GAZETA

Wielkiego Xięstwa



POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworney *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: Assessor *Raabski.*

№ 56. — W Sobotę dnia 14. Lipca 1827.

OBWIESZCZENIE.

Ażeby wielorakim do nas czynionym zapytaniom względem wypowiedzenia listów zastawnych Wielkiego Xięstwa Poznańskiego zapobiedz, uwiadomiamy ninieyszém Interessentów:

1) iż, stósownie do §. 23. Ordynacyi kredytowéy, nasz system na Boże Narodzenie r. b. zamkniętym zostanie;

2) iż od téy chwili w §. 25. wymieniony czas półrocznego wypowiedzenia poczyna się i pierwsza wypłata wypowiedzieć się maiących listów zastawnych, w sześć miesięcy po zamknięciu systematu nastąpi;

3) iż każdy Posiadacz listu zastawnego, który wypłaty w gotowiźnie za listy swoie żąda, powinien takowe w zwyczaynych terminach płacenia prowizyy, to iest: resp. do 24. Grudnia i 26. Czerwca w każdym roku wypowiedzieć i wypowiedziany list zastawny złożyć. Natomiast wypowiadaiący, podług §. 26. Ordynacyi kredytowéy, rekognicyą odbierze, a po upłynionėm półroczu, to iest: resp. 28. Czerwca i 27. Grudnia, wypłata w gotowiźnie do rąk Posiadacza rekognicyi, za zwróceniem takowéy, nastąpi.

Gdy wreszcie podług §. 227. Ordynacyi kredytowéy, przy zaspokoieniu dziesiątego kuponu, Posiadaczowi tegoż nowe kupony wydadź się maią, wydanie zaś tychże iedynie tylko przez Dyrekcyą Prowincyalną Ziemstwa nastąpić powinno, upoważniliśmy dla większéy wygody Interessentów:

1. naszego Agenta w Berlinie, ażeby, gdy wspomnione kupony w Berlinie w celu zaspokoienia prezentowane będą, Prezentantowi poświadczenie wydał. Pro-

wincyalnéy Dyrekcyi Ziemstwa zaś poleconém zostało, aby Właścicielowi tegoż poświadczenia nowe kupony prowizyine wydadź kazała.

2. Względem kuponów prowizyinych, w przyszłości nowo wygotować się maiących, rozporządziliśmy, ażeby zamiast teraz pod dziesiątym kuponem znayduiącéy się uwagi, formalny talon dołączony został, który, odłączny od kuponów prowizyinych, nadaie Posiadaczowi prawo, za złożeniem go, zażądać nowych od Dyrekcyi Prowincyalnéy Ziemstwa kuponów.

Poznań, dnia 10. Lipca 1827.

Jeneralna Dyrekcya Ziemstwa.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 9. Lipca.

Rocznica urodzin N Cesarza i Króla Jmci obchodzoną była w dniu 7. m bież. w stolicy Królestwa Polskiego z iak naywiększą uroczystością.

Ambassador francuzki, Hrabia de la Ferronays, dnia 2. m. b. wyiechał ztąd do Karlsbad.

Listy prywatne donoszą, iż JPan Joachim Lelewel, członek towar. warsz. przyiac. nauk, został członkiem dwóch towarzystw, to iest: azyatyckiego i jeograficznego w Paryżu.

Okolica miasta Biały w wojew. Podlaskiém nie została ieszcze oswobodzona z szarańczy, która się w niéy okazała, i pomimo środków przedsiębranych, teraz przeszło pięć mil kwadratowych zaymuie; niszczy szczególniéy ięczmiona i żyta.

Dalszy ciąg zdania sprawy Komitetu śledczego.

Żądał natenczas Pestel, aby towarzystwo polskie nic nieprzedsiębrało, dopóki rossyiskie rewolucyi nierozpocznie, i o tém Polaków nieuprzedzi; dodał: że gdy towarzystwo polskie pomocy potrzebuie, przeto należy mu nabyć do niéy prawa przez szczere i skuteczne współdziałanie. Xiążę Jabłonowski odpowiedział: „że towarzystwo polskie niewidziało możności osiągnienia celów swoich w tak krótkim czasie, a to tém bardziéy, że dzisieyszy stan Europy zdawał się być temu na przeszkodzie, że z tych powodów zatrudniało się iedynie przygotowaniem środków tymczasowych, utrzymuiąc we wszystkich częściach dawnéy Polski ducha narodowego, ażeby przy wydarzyć się mogących zmianach politycznych, korzystać z podanéy pory; że teraz wydarzaiąca się okoliczność maiącéy wkrótce wybuchnąć w Rossyi rewolucyi, będąc dla Polski naykorzystnieyszą do odzyskania dawnéy swéy niepodległości, interes towarzystwa Patryotycznego iest naypewnieyszą szczerości współdziałania onego rękoymią.“ Zresztą gdy, podług zdania Pestla, kroki stanowcze przed trzema laty rozpoczęte być nie mogły, odłożono do późnieyszego czasu dalsze tego przedmiotu roztrząsanie. Gdy Xiążę Jabłonowski oświadczył życzenie wiedzenia: iakie osoby na czele związku rossyiskiego się znayduią, nie chciano przychylić się do tego i żądano: żeby, ieżeli towarzystwo polskie poweźmie wiadomość o istniących za granicach stowarzyszeniach taynych, o tém związkowi rossyiskiemu doniosło. Przystał na to Xiążę Jabłonowski, zaprzecza atoli, żeby umówioném zostało, że polskie towarzystwo, bez zezwolenia rossyiskiego, w żadne stósunki zagraniczne wchodzić nie będzie mocne. Pestel wyznał, iż postanowiono: „że Polacy obeyść się maią z J. C. M. W. X. Konstantym tak, iak Rossyanie postąpią z innymi Wielkimi Xiążętami.“ Według zeznania Xięcia Wołkońskiego, „towarzystwo polskie winne było przedsięwziąć środki do uwięzienia członków rodziny Cesarskiéy, któreby w czasie wybuchnienia rewolucyi znaydowały się w Polsce.“ Xiążę Jabłonowski naywyraźniéy zaprzeczył tak iedno iak drugie podanie, i utrzymuiąc, że żądano iedynie, aby, przy wybuchnieniu rewolucyi, Polacy niekorzystali z obietnic, iakieby im przez Wielkiego Xię-

cia Cesarzewicza czynione być mogły, dodał: „lubo zeznania Pestla i Wołkońskiego różnią się zupełnie od moiego, nie mogę iednak iak przy niém obstawać; nie w celu zmnieyszenia méy winy, gdyż tyle ich iuż wyznawszy i téybym nieukrywał; lecz że sądzę pierwszym moim być obowiązkiem mówić samą prawdę, nic niedodaiąc ani uymuiąc. A nawet z wyznań moich i położenia rzeczy wynika, że konferencya moia z członkami towarzystwa rossyiskiego była tylko przygotowawczą; niemogliśmy zatém tak dalеko w umowy o środkach wykonawczych wchodzić. Niepoymuię dla czego ci panowie trwaią w swoich zeznaniach, chyba, że maiąc zamiar później ze inną w tym przedmiocie mówić, zdaie im się, iż to iuż uczynili." W dalszym ciągu konferencyi ułożono, że ani Polacy Rossyan, ani ci nawzaiem Polaków do swoiego związku przyimować nie będą. Zgodzono się także, iż korzystnémby było rozkrzewić towarzystwo w korpusie litewskim, w którym tyle Polaków co i Rossyan się znayduie. Aby zaś w działaniach w tym celu przedsięwziąć się mogących nie być sobie wzaiemnie na przeszkodzie, postanowiono: że Hrabia Moszyński i Pułkownik Szeykowski ułożą się między sobą względem sposobów wprowadzenia towarzystwa do rzeczonego korpusu. Uznano potrzebę ciągłéy kommunikacyi pomiędzy dwoma towarzystwami; że zaś znoszenie się przez Kiiow ulegało zwłokom, żądał Xiążę Jabłonowski, aby wskazano w Warszawie członka związku rossyiskiego, któryby od swego dyrektoryatu otrzymał potrzebną instrukcyą, i do traktowania wprost z wyższą władzą towarzystwa polskiego był umocowany. Na to Pestel odpowiedział, że Podpułkownik Łunin stósowne w téy mierze otrzyma upoważnienie. Konferencya na tém się skończyła, że postanowiono obustronnie ziechać się nanowo do Kiiowa podczas kontraktów 1826; a Xiążę Jabłonowski oświadczył: iż gdyby sam znaydować się tam niemógł, przybędzie na iego mieysce inny członek towarzystwa Patryotycznego. Umówiono także, że komunikacya tymczasowo utrzymywaną będzie za pośrednictwem Grodeckiego lub też przez stósunki iakie między Hr. Piotrem Moszyńskim a Pułkownikiem Szweykowskim ustanowione zostaną. Rozchodząc się, wezwał Pestel Jabłonowskiego, aby znalazł się o godzinie 7méy wieczorem w sali kontraktowéy, gdzie go z Szweykowskim zapozna. Jabłonowski udał się na oznaczone mieysce, lecz gdy dla natłoku nie mógł zeyść się z Pestlem, Xiążę Wołkoński zaprowadził go nazaiutrz do niego. W tém iednak zeyściu niebyło wzmianki iak o przyczynie, dla któréy w dniu poprzedzaiącym wieczorem widzieć się nie mogli. Xiążę Jabłonowski rozstawszy się z Xięciem Wołkońskim i Pestlem, późniéy z nimi żadnych nie miał znoszeń się. Podczas konferencyi Xiążę Wołkoński dał mówić Pestlowi, i niektóre tylko mniéy znaczące czynił uwagi. Grodecki, który dla powodów wyżéy przytoczonych niechciał znaydować się na téy konferencyi, przybył dopiero, gdy rozumiał, że iuż była skończoną. Trwała przecież ieszcze, lecz on w niéy żadnego nie miał udziału, a to co usłyszał, różni się od powyższego podania w tém tylko: że Pestel miał zastrzedz, żeby Polacy w roku pierwszym taki sam ustanowili rząd, iaki w Rossyi zaprowadzonym będzie, — a po upłynionym tym roku, zmienić go podług woli swéy wolno im być miało. Nadto, według zeznania Grodeckiego, ustanowiono także, iż ta zobopólna umowa, spisaną i ostatecznie przez innych do tego upoważnionych członków, zawartą być miała. Taki był koniec osobliwszéy téy narady, w któréy człowiek młody, bez wziętości i wpływu, umawiał się z buntownikami celem wydarcia Polski prawemu iéy monarsze i narzucenia iéy, podług swéy lub ich woli, rządu, którego Polacy nie żądali. Układy te, podobnież iak pierwsza konferencya, w któréy Podpułkownik Krzyżanowski, spiskowy bez obięcia, i ledwie, prócz w swym pułku, znany, też samo przywłaszczył sobie prawa, żadnych wcale nie miały skutków. Xiążę Jabłonowski, wracaiąc z Kiiowa, uwiadomił Hrabię Moszyńskiego o przeznaczeniu, iakie mu daném było. Lecz ten, który iedynie należał ieszcze do towarzystwa dla tego, że nie wiedział iakim sposobem z niego się wydobyć, równie tego polecenia, iak dawniéy przesłania do Warszawy udzielonych sobie przez Grodeckiego wiadomości, niedopełnił wcale; a lubo widział się późniéy z Pułkownikiem Szwey-

kowskim, iednakże niepomyślał nawet o ustanowieniu stósunków z korpusem litewskim. *) Kilku innych członków towarzystwa Patryotycznego na Wołyniu, iako to: Karwicki, Maiewski, Worcell, Tarnowski i Iwaszkiewicz, którzy mieli wiadomość o układach Krzyżanowskiego i Jabłonowskiego z deputowanymi rossyiskimi, i wiedzieli poczęści co było przedmiotem ich konferencyy, nie uczynili iednak żadnego kroku dla zbliżenia się z nimi, i nie ma żadnego śladu, aby pomiędzy nimi iakakolwiek we względzie ich towarzystw zaszła czynność. — Xiążę Jabłonowski, któremu wskazany był Łunin, iako maiący utrzymywać kommunikacyą z towarzystwem warszawskiém, starał się naprożno weyść z nim w porozumienie. Bądź, że Łunin nieotrzymał był takowego polecenia, bądź że niechciał dopełnić onego, zdawał się nierozumieć uprzedzaiących go Xięcia Jabłonowskiego krokow, a tak żadna nienastąpiła między nimi kommunikacya. Karwicki, widząc, iż się między Jabłonowskim i delegowanymi rossyiskimi gotuie narada, przeięty chęcią być przypuszczonym do taiemnicy towarzystwa, wdał się był pomiędzy nich, iak się o tém wyżéy namieniło, celem zbliżenia ich ku sobie. Postrzegłszy późniéy iż nikt nie myślał udzielić mu wiadomości o skutku téyże narady, udał się do Xięcia Jabłonowskiego; lecz ten, w żadne nie wchodząc szczegóły, powiedział mu tylko: „że Rossyanie zdaią się postępować szczerze, i że wszystko w roku przyszłym ukończoném zostanie.“ Ostrzegł zarazem Grodeckiego, ażeby z Karwickim w ogólnych tylko mówił wyrazach; lecz ten ściśléy ieszcze postąpił i nic wcale mu niepowiedział. Niepodobały się temu ostatniemu takie przed nim skrytości, i oświadczył Kapitanowi Maiewskiemu: iż starać się koniecznie potrzeba wywiedzieć o tém, co Xiążę Jabłonowski z delegowanymi towarzystwa rossyiskiego ułożył. Udali się więc do Krzyżanowskiego, który znaydował się wówczas w Kijowie. Lecz chociaż temu wiadomą była rzecz, któréy chciał się dowiedzieć Karwicki, nie sądził iednak potrzebą z tém mu się zwierzać, i poprzestał na odpowiedzi: „że niepodobna było wchodzić w układy.“ Widząc się takim sposobem zawiedziony w nadziei, Karwicki postanowił korzystać z zdarzaiącéy się sposobności do wznowienia ulubionego swoiego zamysłu połączenia towarzystwa Patryotycznego z związkiem Templaryuszów. W celu nakłonienia Krzyżanowskiego do zezwolenia na to, wystawił mu wielką liczbę członków tegoż towarzystwa i znaczne fundusze, ktoremi rozrządzać może, dodaiąc: iż pragnąłby wprost i bezpośrednio ustanowić kommunikacyą z towarzystwem Patryotyczném warszawskiém. Lubo Krzyżanowski nie był zdania, żeby dwa te związki połączyć w ieden, mniemał wszelako, iż powinny ściśle być z sobą zjednoczone i działać zgodnie. Bądź więc z téy pobudki, czyli też, iak on sam utrzymuie, że spostrzegłszy zbyteczne przesady Karwickiego, chciał go wystawić na probę, rzekł do niego: „że ieżli prześle 10,000 złp. na wydatki i wskaże członka Templaryuszów, ktoryby użytym być mógł za pośrednika, wówczas kommunikacya nastąpić będzie mogła, a Karwicki przyiął te warunki i dopełnić ie przyobiecał. Dziwną zdaie się rzeczą widzieć, że ten ostatni, ktory drugie tylko w towarzystwie Templaryuszów zaymowował mieysce, tak niém według własnéy rozporządzał woli, a to nawet bez względu na przeciwne wielu członków zdanie, i że, w imieniu iego, bez naradzenia się nawet z Maiewskim, który był wówczas obecnym, obowiązki pieniężne zaciągał. Rzecz tak się miała: że Maiewski nie dbaiąc bynaymniéy o to, ażeby wśród zatrważaiących okoliczności, w iakich się wówczas towarzystwo znaydowało, iaśniał na czele onego, ofiarował Karwickiemu zupełne odstąpienie obowiązków Wielkorządzcy, którego dotąd był namiestnikiem. Z tych samych pobudek, Karwicki również nie pragnął przybierać tego tytułu; ale niemniéy używaiąc władzy, z któréy się dla niego Maiewski wyzuwał, w rzeczy saméy na czele towarzystwa Templaryuszów się znaydował. Podpułkownik Krzyżanowski zapewnił: iż wówczas wcale nie wiedział, że Ma-

*) Rzeczą iest uwagi godną, że towarzystwo litewskie, które zrazu w rozkrzewieniu się tak się okazało czynném, niepokusiło się nawet o nabycie członków w tym korpusie, tak dalece dobry duch zdawał się w nim być ustalony.

iewski był naczelnikiem wspomnionego związku, a umawiaiąc się z Karwickim, iego nim być sądził. Xiążę Jabłonowski tego samego był mniemania, oświadczaiąc: iż nieznał nawet Kapitana Maiewskiego, o którym nigdy niesłyszał, i że Tyszkowski, w roku 1825, przybywszy do Warszawy, powiedział mu, iż Karwicki był Wielkorządzcą.

(*Dokończenie nastąpi.*)

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 3. Lipca.

Minister marynarki zawiadomił Generalnego Kommissarza marynarki w Havre o wypowiedzeniu woyny Dejowi Algierskiemu i o eskorcie, która będzie ustanowiona między Kadyxem i Marsylią dla okrętów francuzkich, płynących z Oceanu na morze środziemne. Maią więc właściciele okrętów w Havre, chcący wysełać statki na środziemne morze, aby się zabezpieczyć przeciw wszelkiemu z strony barbaryiczyków napastowaniu, zalecać swoim kapitanom, ażeby wprzód zawiiali do Kadyxu, gdzie zastawać będą eskorty. Zawiadomiony także o tém został dowódzca stanowiska Terre-Neuve, ażeby ostrzegł okręty powracaiące z połowu stokfiszu do Marsylii.

Dziennik Paryski przestał wychodzić od d. 1. m. b. W ostatnim numerze tego dziennika z dnia 30. zeszł. m. donieśli byli właściciele onegoż reszcie swoich abonnentów, iż na to mieysce Gazetę Francyi odbierać będą. Tymczasem wczoray doniosła Gwiazda, że i Gazeta Francyi ustaie i połączona będzie z Gwiazdą, że iednak właściciele Gwiazdy postanowili iednomyślnie, wydawać na przyszłość ten dziennik pod tytułem: *Gazeta Francyi*, pochodzącym ieszcze z czasow panowania Ludwika XIII. Tak więc abonnenci Gwiazdy odbieraią od dnia dzisieyszego n o w ą Gazetę Francyi, która iednakże, iak dotychczas Gwiazda, wieczorem wychodzić będzie. Monitor przyklaskuie temu połączeniu się dwóch rojalistoskich dzienników, które ułatwi położenie tłómaczów większości w sposobie, który równie korzystny wpływ mieć będzie na pouczanie publiczności, iak na wypadek rozpraw z oppozycyą. „Oppozycya gdy się poróżni — mówi Monitor — nie można się ani dziwić, ani uskarżać o to; lecz większość powinna dążyć do iedności. Przekonani więc iesteśmy, iż czcigodni mężowie, co dotąd z zapałem i poświęceniem służyli sprawie Monarchii, sami to czuli, że ta święta sprawa wymaga ieszcze od nich ostatniéy ofiary, to iest zrzeczenia się wszelkiéy, wspólnemu przeciwnikowi pożądanéy, różniącéy się opinii i używania iednomyślnego tonu, iaki większości przynależy, przez co na przyszłość zachowaną będzie publiczna opinia od owéy chwieiącéy się niepewności, która przez zdaiące się na pozor sprzeczności zbyt często w niéy wzniecaną była.“

Pewien dowcipniś powiedział o połączeniu powyższych trzech gazet: Dziennik Paryski ożenił się z panią Gazetą Francyi, lecz bez posagu (abonnentów.) Tymczasem iednak, mąż, na opak, przyiął nazwisko żony. Ale nieboraczka pierwszego zaraz dnia owdowiała, i, żeby mogła pogrzeb wyprawić, poszła czém prędzéy za panią Gwiazdę, która prawda także bez posagu, ale pobiera pensyą od wielkich panów. Tak tedy ożeniły się dwie damy. — Inny jegomość powiada, iż się zawiązało małe towarzystwo dam, które dopiero wieczorem przechadzki używa. (Jak się powiedziało wyżéy, Gazeta Francyi na wieczor iest wydawaną.)

Dziś wyszła Gwiazda pierwszy raz pod tytułem: *Gazeta Francyi*. Do zatrzymanego godła: „Bóg, Krol, Francya,“ przybrała herb z liliami. Odpowiedzialnym redaktorem iest Pan Boyer, a głównym redaktorem ustanowiony iuż od 10 lat przy Gazecie Francyi, Pan Destains starszy. Ta ostatnia gazeta iest może naystarsza w Europie; wyszła pierwszy raz w roku 1631 za panowania Ludwika XIII.

Goniec Franc. oświadcza, że wprawdzie nie śmiał z początku stawić czoła Monitorowi w walce, do któréy go wyzwał na polu Karty; widząc przeciwnika zbroynego od stóp do głów, a sobie tylko tę broń do zaczepki i odporu zostawioną, którą się przeciwnikom zostawić mu podobało; iednakże ośmielił się wystąpić; prosi tylko Monitora, aby pamiętny na przyrzeczenie swoie, opisał dokładniéy i to dobro, któremu na przeszkodzie była wolność druku (a raczéy ich nadużycie) i złe, które zrządziła. Dla ułatwienia mu tego za-

dania zapytuie się Monitora: czy oppozycya była kiedy na przeszkodzie wyzwoleniu St. Domingo, weyściu w handlowe i pomnieysze polityczne związki z kraiami południowéy Ameryki, zniesieniu handlu niewolnikami, uięciu się za Grekami, przetworzeniu sądów przysięgłych i lepszemu urządzeniu gmin? albo czy iéy to chcą zarzucić, że się opierała ustawie pierworodztwa albo cofniętéy przez samego Króla ustawie tyczącéy się druku?

Sędzia pokoiu w Meau powątpiwa o ważności wyboru Margrabiego Lafayette do Izby Deputowanych. Rzecz tak się ma. Z 281 kresek otrzymał Margrabia tylko 141. Że zaś według prawa potrzebną iest naymniéy i e d n a kreska w i ę c é y nad połowę wszystkich kresek, aby wybór był ważnym, musiałby tedy mieć 142 lub przynaymniéy 141½ kresek. Tymczasem Goniec Fr. przywodzi podobny przypadek z roku 1819., gdzie nieiakiś Pan Fournier de Clausel obrany był przez zgromadzenie wyborowe Departamentu Arriège 138 kreskami z pomiędzy 275, a przecież Izba wyboru iego nieodrzuciła.

Na ostatniém posiedzeniu Deputowanych podali Sekretarze, iak to zwykli czynić na końcu każdego posiedzenia, Prezydentowi protokuł poprzedzaiącego posiedzenia do podpisu; czego wzbraniał się uczynić mówiąc: „Protokuł nie był przyięty; nie było względem tego żadnéy obrady; nie mam więc co podpisywać.“ Obradzie albowiem przeszkodził Minister Corbière, który niechcąc dopuścić Pana Constant do mówienia, prędko wszedł na mownicę z rozkazem królewskim zamknięcia posiedzeń; czemu zapobiedz nie mógł Prezydent, gdy w iego mocy nie było niedać Ministrowi głosu. Pan Constant więc zastrzegł sobie, iż na następuiącém posiedzeniu uwagi swoie poda przeciwko wspomnionemu protokułowi. Chciał zaś proponować, aby ostatnia mowa Pana de Lezardiere o politycznych ciosach i uwagi Pana Hyde de Neuville dosłownie były w protokule wypisane; tudzież aby wspomniono, że na to Ministrowie nic nieodpowiedzieli; a zatém przyznali się w milczeniu do zarzuconych im ciosów politycznych.

Podług listu z Marsylii dnia 23. z. m. rozpoczęły się kroki nieprzyiacielskie z Algierem. Algierczykowie nayprzód uderzyli dawszy ognia do goeletty „Pochodnia“. Przybyła z Tulonu eskadra w sam czas ieszcze przyszła iéy na pomoc.

Gazeta Lugduńska zawiera: „Wybiegła przeciw Algierowi siła morska nie iest dostateczną, aby wymusić żądaną satysfakcyą. Nauczony odwiedzinami Lorda Exmouth Dey Algierski, naśpikował warownie 600 działami. Niezdaie się do wiary, ażeby okręty mogły się zbliżyć tyle, ile potrzeba aby bombardować. Należałoby lądować, lecz niezabrano na okręty woyska lądowego. Naylepiéy byłoby, gdyby znayduiącą się na morzu fregattę i korwettę napotkano i zabrano, wtenczas bowiem inne rozbóynicze okręty niemogłyby się wychylić na morze.“

Piszą z Wiednia, iż Xiążę Don Michał niedługo iuż tam zabawi. „Wszystko — wyrażono w liście — zmieniło się względem tego Xiążęcia, a Europa wkrótce poweźmie wiadomość nowém o przeznaczeniu zacnego Infanta.“

Był to Xiążę Hohenlohe, Marszałek w woysku Francuzkiém, którego Monitor zaszczycił tytułem „Xiążęcia Prymasa.“

Pan Villemain ukończył wczoray swe prelekcye w Sorbonnie w obecności mnóstwa widzów, od których mile był przyięty. — Mówią o poiedynku, który się dziś odbędzie i wielkie sprawi wrażenie.

Gazeta codzienna umieściła następuiący list z Madrytu: „Zdaie się, iż iakiś chaniebny związek sprzysiągł się, aby zniszczyć Portugalią znienawidzonemi instytucyami. Związek ten używa wszelkich, iakie tylko wymyślić można, sposobów tyranii, aby tylko trafić do celu: Prześladowania, niesprawiedliwości, więzienia i kaydany. Następuiący wyimek listu z Viseu maluie dokładnie nieszczęśliwy stan Portugalii: Wciąż się napełniaią więzienia. Przeszło 460 osób siedzi w zamku Lizbońskim za polityczne zdania; w Porto 182; tu nas iest przeszło 100. W iednym domu iest nas 20 uwięzionych, po 3 w każdéy izbie. Obchodzą się z nami nieludzko i bezczelnie; niewpuszczaią do nas nikogo, ani żony ani dziecka. — Naywiększa niespokoyność panuie w Lizbonie; wydano odezwy pełne ognia i płomieni, żądaiące Rzeczypospolitéy. Zapewniaią, iż Hrabia Subserra wyświadczył

Don Michałowi wielkie przysługi; między innemi przesłał mu oryginalny akt zrzeczenia się Don Pedra. Liczba rojalistów pomnaża się codziennie, i zaczynaią głośno ganić rządy Don Pedra. Jest tu mnóstwo młodych ludzi, którzy, aby tylko niesłużyć rządowi, pouchodzili w lasy i góry, zkąd chcą się złączyć z rojalistami, skoro ci tylko znowu oddział uformuią. Wszyscy włościanie dodaią ducha téy dzielnéy młodzieży, aby oyczyznę od iarzma przywłaszczycieli oswobodziła."

W Dzienniku Antwerpskim znayduie się następuiący wyiątek listu prywatnego z Bruxelli, który dnia 14. Czerwca w Londynie odebrano: „Bruxella, dnia 11. Czerwca. Poseł Niderlandzki w Paryżu, Pan Baron Fagel, przybył tu w niedzielę wieczor, a w poniedziałek rano o godzinie piątéy miał długie posłuchanie u Króla. Dorozumiewaią się, iż rzecz idzie o Greków, i że Pan Fagel zaprosić ma swóy rząd, ażeby się połączył z innémi mocarstwami europeyskiémi w celu uzyskania pokoiu. Zapewneby też Król Niderlandzki chętnie się przyłożył do wybawienia tego nieszczęśliwego ludu."

„Sposób przedsięwzięty przez wielkie mocarstwa trzymania w oddaleniu od siebie woiennych sił tureckich i greckich na morzu, mówi Goniec francuzki, zdaie się mieć za cel, iżby uniknąć zawikłania interessów, coby mogło dać powód do wypowiedzenia woyny Turcyi. W tym bowiem razie każde mocarstwo w osobnym punkcie wykonałoby było swoią napaść; Rossyanie byliby przeszli Prut, Anglicy byliby mogli opanować niektóre wyspy; a gdy to nieprzyiemną rzeczą być musi, wracać zabrane kraie, łatwo więc ztąd wnieść, iak wielkieby powstały były trudności, gdyby po zwycięztwie przyszło taki podział czynić, z któregoby każdy był kontent. Pośrednictwo mocarstw łączne i w pewnym względzie obojętne zapobiegło téy niegodności; i z tego cieszyć się wypada; trudno bowiem obliczyć skutki nieprzyiemne, iakieby z woyny między mocarstwami chrześciańskiémi wyniknąć musiały, a ieszcze trudniéy przewidzieć, coby na tém wolność europeyska mogła zyskać. Lecz ieżeli mocarstwa unikną woyny między sobą, to iednak zdaie się być niepodobném, aby do niéy przyiść nie miało z Turcyą. Zbroynego pośrednictwa zwykło się chwytać dopiero, kiedy układy zostały bezskuteczne; idzie tu więc o przełamanie, o znękanie oporu tureckiego rządu. Chcą rozłączyć siły walczące. Ale czy flotty zdołaią tego dokazać? Przeszkodzą one Baszy Egiptu w dosyłaniu synowi zasiłków; przeszkodzą Kapudanowi Baszy w wyyiynieniu z Dardanelów; ale czy to iest dosyć, aby wstrzymać nieprzyiacielskie siły od spotykania się? Droga lądowa otwarta iest Sułtanowi do zaciągania i przesyłania nowego woyska; a prócz tego w tym stanie, w iakim się rzeczy znayduią, niepotrzebuią Ibrahim i Reszyd zasiłków; dosyć aby się połączyli z sobą, a potrafią wyniszczyć niedobitków greckich w Morei i przymusić twierdze do poddania się; to zaś wszystko stać się może w oczach europeyskiéy flotty i t. d. —

„Jeżeli duma dywanu nieugięła się na przedstawienia przyiacielskie; czyż się da skłonić pokazaniem siły? Jasna rzecz, iż tu idzie o utrzymanie bytu Turcyi. Jeżeli uzna, zniesie czynne pośrednictwo, to iuż przez to samo się poddaie. Mocarstwa europeyskie powiedzą do niéy: „Masz flotty; ale my nie chcemy, abyś ie wysyłała na morze;" potém dodadzą zapewne, bez czego się obeyść nie może: „masz woyska, ale nie chcemy, abyś ie wysyłała ze stolicy; muszą się zatrzymać; muszą stanąć z bronią w ręku, zamiast korzystać z odniesionych zwycięstw, muszą odstąpić od przedsięwziętych oblężeń; zakazuiemy ci upokorzenie zbuntowanych niewolników, i póty będziemy cię utrzymywać w kurateli, dopóki nie zezwolisz na wszystko, czego żądamy." Mocarstwo, któreby sobie pozwoliło co takiego powiedzieć, musiałoby być uważane za nieistniące iuż; iużby iego ciężar zniknął z politycznéy wagi; iużby do niego wyrzec można: zwiń twoie namioty i uwolniy Europę od twoiéy obecności. Czy więc Dywan ulegnie dobrowolnie, czy się wda w nieszczęsną woynę, zawsze zdaie się, że pośrednictwa skutkiem będzie wymazanie Turcyi z liczby mocarstw europeyskich."

Donoszą z Marsylii, iż przyiaciel Greków Ricard otrzymał od Paryskiego towarzystwa wspierania Greków list, podług którego posłano do Tulonu potrzebne fundusze na zrobienie 300 granat. Przyłączyło zarazem to-

warzystwo list do Pana Bailly, agenta swoiego w Grecyi. Wyiazd do Grecyi Pana Ricard opóźniony został nową przeszkodą. Chociaż bowiem Minister woyny pozwolił mu odlać w tulońskich woyskowych ludwisarniach śmigownice dla Greków przeznaczone, to wszelako komora celna oparła się wywozowi, i żąda oddzielnego zezwolenia Ministra woyny i Generalnego Dyrektora ceł. Towarzystwo Marsylskie przedsięwzięło tedy potrzebne kroki w celu uprzątnienia téy przedtém nieznanéy formalności.

Do Marsylii zawinęła w dniu 25. Czerwca goeletta „jednorożec" z listem Lorda Cochrane do towarzystwa wspierania Greków; lecz przy odeyściu poczty nic ieszcze niebyło wiadomo, co w sobie zawiera. Kapitan okrętu miał iednak dać się z tém słyszeć, iż Lord Cochrane zabrał dwa brygi lub zatopił, i że sprawa grecka znowu pomyślnieyszy wzięła obrot.

Litość dla Greków pomnaża się w miarę ich nieszczęść. Dnia 27. Czerwca wyprawiono w Bordeaux festyn na korzyść Greków i tych nieszczęśliwych, co przez powodzie ucierpieli.

W iednéy z dzielnic stolicy żył staruszek xiądz samotnie i prawie nieznany, na piątém piętrze; odzież iego była prawie więcéy niż skromna, a kto go widział, litował się nad iego ubóstwem. Porównywano tego biedaczka z wielu innymi, co z tłustych beneficiów żyią. Umarł nareszcie i został kosztem publicznym pochowany. Po pogrzebie Sędzia pokoiu spisuiąc inwentarz znalazł w kominie pod kupą popiołu — 100,000 Franków w złocie.

Pod Pontenovo w Korsyce żyie owczarka, która kiedyś odmówiła ręki panu Augereau, który stał na téy wyspie w garnizonie. Któżby wówczas był sobie mógł pomyśleć, iż owczarka dała — iak to mówią — koszyk Marszałkowi Francuzkiemu.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 16. Czerwca.

Dziś dopiero gazeta urzędowa ogłosiła dwa postanowienia, przez które Minister marynarki Noronha mianowany iest tymczasowym Ministrem finansów i skarbu, a Generał Saldanha tymczasowym Ministrem spraw zagranicznych. — Major Don Manuel de Lima Berredo Praça popłynął do Rio - Janeiro. Powiadaią, iż wiezie depesze nowego Ministeryum Don Pedrowi, w celu nakłonienia go, ażeby iak nayprędzéy przybył do Portugalii.

W Braganza poymano xiędza, który na publicznym rynku wołał: „Śmierć Don Pedrowi i Konstytucyi! Niech żyie Król Don Miguel!"

Sir W. A'Court i Generał Clinton mieli się znowu bardzo poróżnić; ostatni znayduie się właśnie w Cintra, dla przepędzenia kilku dni na wsi.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 23. Czerwca.

Zdaie się, iż Xiążę St. Carlos niewyiedzie ieszcze tak prędko do Francyi, zaczął bowiem urzędować iako Radzca stanu i przyiął na siebie zdanie sprawy w niektórych materyach.

Choroba zaskórna trwa wciąż w armii obserwacyinéy i wznieca obawy. W całéy Estremadurze i Andaluzyi pełno chorych w szpitalach.

W Mancha i Nowéy Kastylii pokazała się nowa zbroyna zgraia, któréy chorągwie ten maią napis: „Niech żyie zniesiona Konstytucya; śmierć zdraycom Króla!" Rząd zalecił Don Manuelowi Hernandez z przyimkiem *el Abuelo* (stary) — iest to ieden z podiazdników w woynach z Napoleonem i roku 1824 — ażeby w 100 ludzi ścigał tych buntowników.

Anglia.

Z Londynu, dnia 30. Czerwca.

Posiedzenie Parlamentu zbliża się do kresu. Po przeyściu billu względem zboża na składzie, niezaszło wczoray nic ważnego w Izbie niższéy, prócz rozmaitych mieyscowych przedmiotów. Generalny Prokurator podał petycyą adwokatów angielskich za katolikami.

W wyższéy Izbie zapytał się onegday Margrabia Londonderry Margrabiego Landsdown, co na następuiącém posiedzeniu uczyni w sprawie katolików? Szanowny Margrabia odpowiedział, że, ieżeli mu podane będą petycye w téy mierze dla Izby wyższéy, postąpi sobie z niemi w miarę okoliczności; co się iego samego tyczy, działać będzie za katolikami iako prywatna osoba, a nie iako członek gabinetu.

Okręt Izys od 50 dział, na którym się znayduie Sir Thomas Stains, ma popłynąć do wysp greckich.

(*Dodatek.*)

DODATEK
do
Nru 56.
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.
(Z dnia 14. Lipca 1827.)

A n g l i a.
Z Londynu.

Przez Gibraltar nadeszły z Egiptu wiadomości, podług których teraźnieysze uzbroienia Baszy daleko są znacznieysze, iak wszystkie dotychczasowe. Flotta iego miała iuż w pierwszych dniach Czerwca popłynąć do Morei.

W Hiszpanii spodziewaią się obfitych żniw.

Sądowi admiralicyinemu przełożono do rozstrzygnienia pytanie, czyli przybyła z Zachodnich Indyi mulatka, która podług prawa angielskiego, zstąpiwszy na ziemię brytańską staie się wolną, za powrotem swoim do Zachodnich Indyi może być znowu od swego pana uważaną za niewolnicę?

Dziennik *Times* pisze: „Przywrócenie cenzury we Francyi dowodzi, iż rząd czuie, że utracił przywiązanie poddanych." Goniec w daleko mocnieyszych odzywa się wyrazach: „Bez wątpienia, wykonanie to prerogatywy królewskiéy iest skutkiem złego powiedzenia się ustawy druku. Ten krok ma za cel okucie w kaydany opinii publiczney we Francyi; iednakże skutek ten zależy od mądrości i pomiarkowania osob, na które obowiązek ten włożono. Istotnego powodu tego dekretu, niemożemy w téy chwili ieszcze zgadnąć. Jakkolwiek iesteśmy uważnymi czytelnikami gazet paryskich, przyznać musimy, żeśmy nic tak buntowniczego nie spostrzegli, coby tak pilnéy baczności wymagało. Prócz tego dostatecznie się wykazało niedawno, że zwyczayne sądy maią odpowiadaiącą moc ukarania występków druku. Gwiazda uniewinnia wprawdzie zaprowadzenie cenzury tém, że pisma oppozycyine rozsiewały kłamstwa. I cóż ztąd? to niechay rzetelnieysze pisma ie zbiiaią." Inne dzienniki mówią o dalszych środkach, maiących być przedsięwziętemi w tym samym zamiarze; a mianowicie o mianowaniu nowych Parów.

Lady Grealley, bogata wdowa, stanęła przed kilku dniami bardzo rozzłoszczona w sądzie Marlborough-Street, w chwili, kiedy się posłuchanie kończyło, zanosząc skargę na irlandskiego służalca, którego była dniem wprzód przyięła. „Ten wilkołak, rzecze, wkradł się do moiéy iadalni, w któréy miałam przygotowane potrawy na iutrzeysze wesele dla 60 osób, i w momencie pochłonął wszystko." Oskarzony nie przeczył tego; ale przytoczył na uniewinnienie swoie, że przecie Lady obowiązana iest go żywić, i że temu nie winien, iż ma tak dobry apetyt; zresztą oskarzycielka przesadziła trochę podanie szkody iéy wyrządzonéy; albowiem nic więcéy nie ziadł, iak byfsztyk z 30stu funtów, nadziewanego indyka, kilka bażantów i z tuzin innych półmisków, to iest: prosiąt, zaięcy, pieczeni skopowych i t. d.; wina zaś nie więcéy, iak 20 butelek, wlał na to. — Sędzia był tego zdania, że obżarstwo nadzwyczayne nietylko zbrodnią, ale nawet przewinieniem nie iest; i — uwolnił Irlandczyka.

(Parlament odroczony został d. 2. Lipca.)

Wiadomości z Grecyi.

Dostrzegacz Austr. z d. 27. Czerwca zawiera:

Podług naynowszego numeru Gazety powszechnéy greckiéy z dnia 19 Maia now. st., Zgromadzenie narodowe w Troezen, skończywszy prace swoie, rozwiązało się w dniu 17. Maia, i na siedzibę Kommissyi rządzącéy zastępczéy, wraz z Senatem, przeznaczone zostało Napoli di Romania. Wspomniona gazeta umieściła w téy mierze następuiące

uwiadomienie: „Prezydent trzeciego greckiego zgromadzenia narodowego oznaymia: Trzecię zgromadzenie narodowe ukończyło swoie prace. Rozwiązuie się ono dzisiay, a umocowani Reprezentanci narodu powracaią do domów swoich, aby swoim współobywatelom zdali sprawę z czynności swoich. — Grecy! Zgromadzenie narodowe zmodyfikowało i udoskonaliło ustawę, nadaną w Epidaurus, to iest tymczasową konstytucyą Grecyi; uczyniło ią ono godnieyszą rozumnéy istoty, i zdolnieyszą, aby, przez rząd wasz wypełniana, osiągała powszechną narodu pomyślność. Nowa wasza konstytucya otrzymała nazwisko: *Konstytucya polityczna Grecyi.* Przez nię zostaną wasze prawa ugruntowane i uświęcone. Rządy wasze poruczono trzem władzom: Senatowi, Rejentowi i sprawiedliwości. — Wasi umocowani Senatorowie tworzą iuż Senat, i powinni zastósować do narodu prawodawstwo francuzkie, iak dalece zgadza się z obyczaiami i okolicznościami narodu, i na swoich pierwszych posiedzeniach urządzić Sądy. Ustanowiona Kommissya rządząca zastępcza Grecyi dopełniać będzie swoiéy powinności na mocy wyroku pod Nrem *), dopóki on sam (Rejent) nie przybędzie do naszéy oyczyzny. Na siedzibę Rejencyi przeznaczone Napoli di Romania, dokąd udaie się Senat i zastępcza Kommissya rządowa, w celu rozpoczęcia prac swoich. — Rejent powtórnie został wezwany. Na mocy wyroku Nru 12. dozwolono mu wniyść w układy o pięć millionów talarów, z czego zapłaci procenta dwóch poprzedniczych pożyczek. — Grecya iest iuż za szczęśliwą uważana, wsparta Rejentem, Admirałem i Naczelnym wodzem, z których cnót dobroczynne i zbawienne skutki wypływać będą. — Zgromadzenie zawyrokowało, aby flottę narodową utworzono, i woysko nasze urządzono na istotnie służbę czyniące, na pełniące służbę przypadkowo, i na woysko mieyskie. Takim sposobem oyczyzna siły swoie do ich przeznaczenia stósownie będzie zgromadzała, ustalała i onemi kierowała. Lecz ni dobre prawa, ni forma rządu, ni zaprowadzenie sądów, ni urządzenie flotty i woyska, ni też współdziałanie pomienionych mężów (Capodistrias, Cochrane i Church) są dostatecznemi, aby nas uwolniły od grożących niebezpieczeństw. Przedewszystkiém potrzeba wszystkich wzaiemnéy miłości, woli wszystkich i wzaiemnego działania, abyśmy do zamierzonego trafili celu. — Grecy! Doświadczenie nasze wskazało nam, że gdy chcemy, zwyciężyć możemy. Znikły miryady ottomanów z ziemi dawnych oyców naszych; tysiące ich iesteśmy w stanie zniszczyć, gdy się wzaiemnie kochać i zgodnie iednéy będziemy woli; lecz wtedy będziemy iednéy i téy saméy woli, gdy wszyscy będą mieli przed oczyma dobro powszechne. — Współobywatele! Dobrem powszechném wszystkich iest, utrzymać znowu naszą oyczyznę; aby ią znowu utrzymać, musimy wszyscy walczyć, tak mężczyzni iak i kobiety, młodzi i starzy; wszyscy musimy iąć za broń, i przykładać się do wspólnéy walki; same nawet kobiety muszą śpieszyć z nami do boiu, walczyć pod przedmurzem piersi swoich mężów, a wtedy pewnie zwyciężymy. — Grecy! z bronią w ręku zrzuciliśmy haniebne iarzmo, i z bronią w ręku zachowamy nasze życie i naszą wolność. Wszyscy musimy iąć za broń, wszyscy musimy poświęcić nasze życie za wiarę i oyczyznę; wszyscy musimy raczéy ze sławą, niżelibyśmy mieli z hańbą umierać; i zaiste zginiemy z hańbą, ieźli nie damy ieden drugiemu ostatniego pocałowania, i potém spokoynie nie pośpieszymy przeciwko nieprzyiacielowi, z postanowieniem położyć życie. Grecy! Na próżno oszczędza ten życie, kto na śmierć skazany; tymi, my iesteśmy, a nasz rzeźnik, ottoman, nie schowa swego krwią zbryzganego miecza do pochew, póki nas wszystkich, iak owce nie pozarzyna. Dokądże mamy uciekać? Nie znaydziemy nigdzie bezpieczeństwa, iak tylko w broni i w naszém haśle: *Wolność lub śmierć!* Lecz czegoż nie dokażemy, gdy postanowimy umrzeć, aby żyć nieśmiertelnie w historyi! Niszczyciele tyranów! Zwycięzcy Churszyda i Dramali! nakoniec zwyciężymy i zniszczymy Ibrahima i Kiutajera, i iuż pokonaliśmy ich wielkością duszy naszéy, i pewnie ich zniszczymy, gdy uściskawszy ostatecznie siebie nawzaiem, uderzymy na nich z bronią w ręku,

*) Numer tego wyroku został w uwiadomieniu wypuszczony. (P. D. A.)

i gotowością umrzeć; zniszczymy tych i innych wiele tysięcy nieprzyiacioł, gdy zachowuiąc wzaiemną miłość i zgodę, zbawiennym ustawom i prawym rozporządzeniom rządu, który ustanowiliśmy, ulegać będziemy. Grecy! Rząd ten wspierany cnotami Admirała i Wodza naczelnego, iest gotowy, i spodziewa się wypełnić obowiązki powszechnego ocalenia i pomyślności; Mocarze Europy, ludzkością przeięci Filhelenowie, nieprzestaią współdziałać, abyśmy znowu nasze prawa odzyskali. Wytrzymawszy wszystkie burze, zawiniemy nakoniec do portu bezpieczeństwa; lecz musimy i naszą czynić powinność, naszą gotowość podwoić, i naszą wdzięczność ku naszym europeyskim dobroczyńcom przezto okazać, iż używamy należycie ich zacnego wsparcia, i stawić im to zaspokoienia, że żyiemy iak lud wolny i samoistnieiący! Grecy! Mocarze Europy wdali się w pośrednictwo za naszą wolność; ich Posłowie, słuszność miłuiący, staraią się dać do zrozumienia waszemu przymusicielowi, że oyczyzna wasza nie iest iego własnością, a iéy mieszkańcy nie są iego rzeczą, lecz istoty rozumne, na podobieństwo i obraz Boski stworzone; my zaś, innéy nie mamy powinności, iak walczyć za nasze ocalenie i niepodległość. Kiedy więc słuszność miłuiący Monarchowie i świat chrześciański bronią praw naszych, musimy przez miłość ludzkości ofiarować pokóy, lecz oraz walczyć, aby nareszcie nasze pozyskać prawa, lub aby nie stać się haniebnemi ofiarami nayniesłusznieyszéy zemsty Sułtana. — Dnia 17. Maia 1827 w Troezen (Damala). Prezydent: *Jerzy Sisini.* Sekretarz: N. Spiliadi."

Rozmaite Wiadomości.

Donoszą — pisze Gazeta Powszechna z Konstantynopola: „Wydanego w dniu 9. Czerwca oświadczenia Dywanu ta iest istotna osnowa: Porta odrzucić musi propopozycye: 1) gdyż zasady bezwarunkowego posłuszeństwa poddanych prawemu Rządzcy byłyby przezto naruszone; 2) gdyż prawo Monarchy regulowania przez siebie samego swoich interessów w równéy nieskazitelności utrzymane być musi, a Rządzca równie iak lud muzułmański, nigdy pośrednictwa niecierpią; 3) gdyż to sprzeciwia się własnym oświadczeniom byłego Posła Angielskiego, Lorda Strangford, za powrotem iego z Werony, iż się w rzecz tę niebędzie mieszał, i 4) nawet konwencyi białogrodzkiéy."

Z różnych stron w Niemczech i Francyi donoszą o spustoszeniach, zrządzanych przez ulewy i grady.

Dnia 14. Października r. z. pewien bogaty obywatel miasta Palmy (w bliskości Sewilli w Hiszpanii), nazwiskiem de Laras, wyiechał był do Sewilli. Nazaiutrz przyszedł do żony iego iakiś nieznaiomy, dobrze ubrany, i orderem S. Jakóba ozdobiony. W chwili, gdy wchodził do pokoiu Pani domu, wszedł także za nim i pies domowy. Nieznaiomy zapytał, czyli ten pies nie kąsa, na co odpowiedziano mu, że nie; albowiem w rzeczy saméy, pies ten z powolności swoiéy tak dalece w domu był znany, że dzieci nawet, które się często mu sprzeciwiały, nigdy go rozdraźnić niemogły. Nieznaiomy zbliżaiąc się ku Pani domu, oświadczył, iż ma doręczyć iéy list od iéy krewnego z Kordowy; lecz skoro go tylko oddał Pani Laras, natychmiast pies począł okazywać nieiaką niespokoyność, i nagle rzucił się na przychodnia, obalił go, i porwawszy za gardło, łapami silnie go przytrzymał. Nadaremnie i Pani de Laras i dzieci iéy na psa roziątrzonego wołały — nie puszczał zdobyczy swoiéy. W takiém położeniu wołaią o pomoc na przechodzących. Na to przybywaią Korregidor i iego Alguazil (sługa sądowy), lecz ani groźbą, ani biciem nawet, psa oderwać niemożna było. Gdy hałas ztąd powstaiący coraz więcéy rozszerzał się w mieście, wkrótce wszyscy paholcy policyini do domu Pana Laras się zbiegli. Wtedy ieden z nich wpatruiąc się dobrze w twarz nieznaiomego, zawołał z oburzeniem: „Wszakżeto iest zabóyca Manuela Pinera!" Zaraz go więc związano, a wtedy i pies natychmiast dobrowolnie odstąpił od niego. Znaleziono przy zbrodniarzu puginały i pistolety; sam zaś zeznał wkrótce popełnioną przez siebie zbrodnię i wyznał zarazem, że i Panią Laras postanowił był okraść i zamordować. Złoczyń-

ca ten powieszony został w dniu 3. Kwietnia roku bieżącego w Sewilli.

PATENT SUBHASTACYINY.

Folwark Kruszewnia dawniéy do Dominium Swarzędza należący, przez Ur. Nepomucena Dyament okupiony, sądownie na 7144 Tal. 20 śgr. 5 fen. oszacowany, na wezwanie Król. Instytutu Wdów w Berlinie, iako Wierzyciela realnego publicznie naywięcéy daiącemu sprzedany być ma.

W tym celu wyznaczone zostały termina licytacyine

na dzień 12. Czerwca,
na dzień 12. Września i
na dzień 12. Grudnia r. b.,

z których ostatni zawity, zawsze przed południem o godzinie 11. przed Sędzią Elsner w naszéy Izbie stron, na który zdatność kupna maiących z tém oznaymieniem wzywamy, iż ieżeli prawne przyczyny na przeszkodzie nie będą, naywięcey daiącemu przyderzenie nastąpi.

Zarazem zapozywamy z pobytu niewiadomych Antoniego Wyganowskiego i Konstantego Koszutskiego, aby się osobiście, lub przez dozwolonego Pełnomocnika w terminach rzeczonych stawili, i swych praw dopilnowali, w przeciwnym bowiem razie po złożeniu sądownie licytum kupna, wymazanie ich summ na Kruszewni, chociażby spadły, bez potrzeby nawet produkowania na to dokumentów zadysponowanem będzie.

Poznań dnia 15. Lutego 1827.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYINY.

Na wniosek wierzyciela realnego Sołectwo we wsi Kowanowie Powiecie Obornickim położone, do sukcessorów Michała Busse należące, sądownie w roku 1823 na 6240 tal. otaxowane, naywięcéy daiącemu przedane być ma.

Termina tym końcem na

dzień 12. Września r. b.,
dzień 13. Listopada r. b.,
dzień 15. Stycznia 1828.,

z których ostatni iest zawity, w Izbie Instrukcyinéy Sądu naszego przed Konsyliarzem Sądu Ziemiańskiego Culemann wyznaczone zostały.

Ochotę kupna i zdolność do posiadania maiących wzywamy, aby się na terminach tych osobiście lub przez prawnie dozwolonych pełnomocników zgłosili i licyta swe podali, poczém gdy prawna iakowa niezaydzie przeszkoda, naywięcéy daiący przysądzenia spodziewać się może.

Taxa i warunki w registraturze przeyrzane być mogą.

Poznań dnia 15. Czerwca 1827.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

Pod Nr. 169. na ulicy Wilhelmowskiéy podle poczty iest od S. Michała do wypuszczenia pierwsze piętro z 5ciu pokoiami, kuchnią, iako też z izbą dla służącego, piwnicą, staynią, i wozownią; również pomieszkanie na dole składaiące się z 3ch pokoiów, z przynależytościami iak wyżéy wyrażono.

W ulicy Szerokiéy Nro. 118. będzie od S. Michała r. b. całe pierwsze i drugie piętro do naięcia.

W. Wroniecki.

Pod Nr. 81. w starym rynku iest do wypuszczenia od S. Michała r. b. piwnica, na dole 4 małe izby, całe pierwsze piętro, składaiące się z 5 izb i kuchni. Bliższa wiadomość u

Karola Fryderyka Baumann
w rynku Nr. 94.

Pod Nr. 169. na Wodnéy ulicy iest do wypuszczenia od Sgo. Michała pierwsze i drugie piętro. Bliższa wiadomość u

Karola Fryderyka Baumann,
pod Nr. 94. w rynku.

Ostatni transport świeżéy lucerny cotylko otrzymał Fr. Bielefeld,
w Poznaniu w rynku Nro. 45.